

УДК [327(438):325.86:327.8(470)]"1989/20"

## STRATEGIA POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ PO 1989 ROKU

**Dominika Rosłoń**

*Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franka,  
ul. Uniwersytecka, 1, Lwów, Ukraina, 7900, tel. (032) 239-41-32*

Polska polityka zagraniczna dzieli się na wschodnią, zachodnią, północną, południową. Podział taki umożliwia podejmowanie decyzji, które w danym momencie mają priorytetowe znaczenie dla państwa oraz wpływają na określanie zasadniczych celów oraz środków ich realizacji. Podstawowym celem polskiej polityki zagranicznej jest utrzymanie niepodległości i zapewne rozwoju. Osiągnięcie tego celu jest możliwa dzięki określeniu zagrożeń oraz opracowaniu metod zapobiegania i zwalczania tychże zagrożeń. (zarywno w oparciu o swoje siły jak i przy pomocy sił sojuszniczych). Bardzo częsty, zarywno zagrożenia, jak i sojusznicy przypisani są do konkretnych kierunków geograficznych.

Efektywna polityka zagraniczna powinna z jednej strony stawiać spójne cele ostateczne, a z drugiej być zryżnicowana co do swoich wektorów geograficznych.

**Kluczowe słowa:** polska polityka zagraniczna; cele polskiej polityki zagranicznej; zagrożenia; sojusznicy.

Trzymając się powyższego określenia celów polityki zagranicznej, bezspornie należy stwierdzić, że dla Polski najważniejszym kierunkiem polityki zagranicznej jest polityka wschodnia. Na tym bowiem obszarze toczy się gra, której rozstrzygnięcie może przesądzić o przyszłych losach naszej części Europy, a być może i świata. Celem tej gry jest los narodów żyjących między Polską a Rosją, na europejskich obrzeżach dawnego imperium rosyjskiego od Estonii po Gruzję i Azerbejdżan. Znaczenie tego obszaru podkreśla fakt, iż jest to jedyny fragment kontynentu europejskiego, na którym możliwe są wielkie strategiczne przesunięcia orientacji politycznych, zmieniające generalny układ sił w Europie, a tym samym na świecie. Kluczowym krajem tego regionu jest Ukraina i to od niej zależy być albo nie być dla rosyjskiego imperium, a tym samym – być albo nie być dla niepodległych państw bałtyckich, Polski, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii oraz Kaukazu.

Kierunek wschodni polskiej polityki zagranicznej musi w świetle powyższych stwierdzeń uznany za najważniejszy, a w jego ramach priorytetową rolę odgrywa Ukraina. Polska koncentrując swoje siły i środki na tym obszarze, a także starając się przyciągnąć uwagę sojuszników, może skutecznie, w wymiarze strategicznym, zmieniać swoje położenie geopolityczne.

Wschodnie sąsiedztwo Polski cechuje się autorytaryzmem (Białoruś, Azerbejdżan) lub ciągle jeszcze słabą demokracją (Ukraina, Gruzja) czy do kwietnia 2009 r. wręcz pozorną (Mołdawia), nieprzewidywalnością i niestabilnością struktur społecznych, politycznych, a nawet militarnych i jest poddane presji ze strony Rosji – mocarstwa,

niecofajęcego się przed brutalnym użyciem siły wojskowej, szantażu gospodarczego i destabilizującego oddziaływania własnych służb specjalnych dla narzucania swej woli politycznej sąsiadom. Są to wystarczające powody, dla których Polska powinna skoncentrować swoje wysiłki po to, żeby stabilizacja tego obszaru dokonała się w wyniku jego politycznej okcydentalizacji zamykającej Moskwie drogę do odbudowy rosyjskiej dominacji nad całym tym regionem, a w konsekwencji także i nad Polską. W obecnych uwarunkowaniach geopolitycznych, za nadrzędny cel strategiczny państwa polskiego należy uznać przeciwdziałanie odbudowie imperium rosyjskiego w jakiegokolwiek jego postaci. To czyni z polityki wschodniej kierunek priorytetowy dla Polski. Wysiłki na rzecz zbudowania silnej pozycji Polski w UE, NATO czy w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi powinny być natomiast postrzegane jedynie jako cele instrumentalne, a nie strategiczne. Mają to być bardzo istotne siły i środki niezbędnych do prowadzenia polityki wschodniej w warunkach zdecydowanej przewagi potencjału rosyjskiego nad polskim.

Okcydentalizacja, czyli doprowadzenie do zmian dzięki współpracy z krajami zachodnimi, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Azerbejdżanu jest projektem już w samym założeniu gwarantującym, iż każda próba jego realizacji nieuchronnie wiedzie do konfliktu z Moskwą [3, s. 3]. Polska musiała jednak podjąć to wyzwanie. Alternatywą było bowiem bierne przyglądanie się restytucji panowania rosyjskiego nad wymienionymi krajami w złudnej nadziei, że proces przywracania dominacji Kremla nad Europą Środkową, gdyby został skutecznie przeprowadzony wobec Tbilisi, nie wywoła pokusy wyprybowania podobnych metod na innych kierunkach, a gdyby powiódł się wobec Kijowa, ominęłyby Tallin, Rygę, Wilno i Warszawę. Fakt przynależności Polski i państw bałtyckich do NATO w istotny sposób chroni te kraje przed bezpośrednią militarną presją rosyjską na wzrost tej, jakiej poddane są od 1991 r. z różnym natężeniem Gruzja i Mołdawia.

Podstawę planowania i aktywności polskiej polityki zagranicznej powinny stanowić zasoby własne państwa polskiego. Oglądanie się na Waszyngton czy Brukselę zmuszałoby do przyjmowania priorytetów naszych sojuszników zamiast forsowania własnych. Priorytety te i tak są nam narzucane w sferze wojskowej, gdzie budujemy armię ekspedycyjną na potrzeby USA, NATO i UE, a nie obronną na potrzeby Polski. Cel strategiczny Warszawy, jak i wspomniana słabość jej potencjału w stosunku do możliwości rosyjskich, z którym zmuszona jest konkurować, stawia jednak przed Polską zadanie znalezienia dodatkowych źródeł siły, niezbędnej do przeprowadzenia programu jej polityki wschodniej.

Pierwszym i podstawowym obszarem poszukiwań muszą być kraje bezpośrednio zainteresowane sukcesem polskiego programu politycznego, a zatem te, których on dotyczy, które, by przetrwać w formie niepodległych państw, powinny podzielać cele Polski. To, że powinny, nie oznacza naturalnie, że wszystkie z nich w pełni je podzielają. Wspólny interes jest jednak mimo wszystko najlepszą znaną rękojmą współpracy. Rzeczywistość z jaką mamy do czynienia jest taka, że zarywno Białorusini, jak i Ukraińcy oraz Mołdawianie są podzieleni wewnętrznie na zwolenników opcji prozachodniej i tych, którzy chcą pozostać na Wschodzie. W ostatecznym rozrachunku to jednak ich wybór rozstrzygnie o losach całego regionu, w

tym także i Polski. Wiedząc o tym Polska musi ten wybór odpowiednio ukierunkowywać. W myśl polskich interesów musimy więc wspierać orientację na współpracę z Zachodem. To, co Polska może i powinna zaoferować, to wsparcie sojusznicze, zrozumienie i poszanowanie fundamentalnych interesów poszczególnych krajów, takich jak ich niepodległość, integralność terytorialna, podmiotowość polityczna, czy wreszcie swoboda wyboru orientacji zachodniej w polityce zagranicznej.

Bilans działalności obecnego rządu na kierunku ukraińskim w wymiarze strategicznym jest zatem zdecydowanie ujemny. Jego symbolicznym podsumowaniem był zaś artykuł ministra Radosława Sikorskiego, opublikowany w «Gazecie Wyborczej» w przeddzień obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej, w którym szef dyplomacji polskiej ogłosił «koniec polityki jagiellońskiej», czyli abdykację Rzeczypospolitej z podtrzymywania niezależności jej wschodnich sąsiadów od Moskwy [5, s. 23]. Szkody wynikające z tej deklaracji długo zapewne przyjdzie nam odrabiać.

Kierunek ukraiński, obok swego wymiaru strategicznego – tzn. wysiłków na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa Polski i Ukrainy w wymiarze militarno-politycznym oraz energetycznym, wymaga od Warszawy także dbałości o sprawę codzienne, bezpośrednio dotyczące obywateli obu państw. Przede wszystkim o przywrócenie swobody podróżowania między Polską a Ukrainą, utraconej w wyniku wstąpienia Rzeczypospolitej do UE, a szczególnie do Grupy Schengen. Sceny ze stycznia 2008 r., gdy doszło do faktycznego zablokowania przejść granicznych przez kilometrowe korki samochodów oczekujących całymi dniami na jej przekroczenie, nie mogą się powtórzyć. Zaszłości historyczne w relacjach polsko-ukraińskich nie powinny ciążyć na bieżącej polityce obu państw. Błędy popełniane na tym polu przez liczące się środowiska ukraińskie (gloryfikacja UPA, relatywizacja zbrodni ludobójstwa popełnionej na ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944) wymagają od strony polskiej cierpliwości, nawet gdyby miała ona być bolesna dla środowisk kresowych. Zbrodnie UPA z okresu II wojny światowej nie mogą z perspektywy interesu narodowego Rzeczypospolitej stanowić przeszkody dla zgodnej pracy Polaków i Ukraińców na rzecz wzajemnego umocnienia własnej niepodległości. Trzeba bowiem pamiętać, iż tragedia wołyńska mogła się wydarzyć jedynie w warunkach upadku państwa polskiego i że to nie Ukraińcy je zniszczyli. Krytyka środowisk kresowych skierowana pod adresem prezydenta Lecha Kaczyńskiego w związku z tą tematyką była w pełni zrozumiała moralnie i psychologicznie, ale zupełnie nieuzasadniona politycznie i sprzeczna z dobrze pojętym interesem Rzeczypospolitej. Pryby wynoszenia kwestii historycznych na forum europejskie, z którym to zamiarem noszą się środowiska kresowe [4, s.10], nie mają szansy na doprowadzenie do zmiany sytuacji nad Dniestrem, a ich jedynym skutkiem praktycznym będzie uwiarygodnienie ewentualnych prowokacji rosyjskich, mających wykazać wzajemną wrogość Polaków i Ukraińców.

Białoruś jest drugim co do wielkości i znaczenia wschodnim sąsiadem Polski związanym wiekami wspólną historią i zamieszkałym przez liczną i aktywną politycznie mniejszość polską. Wymaga jednak poza polityką wizową, otwierającą

Polskę i UE na wizyty zwykłych Białorusinyw odmiennych instrumentywn niż Ukraina. Podstawowym błędem polityki polskiej wobec Białorusi jest krytkoterminowość stawianych celyw i podejmowanych inicjatyw. Pryba prowadzenia gry z dyktatorem, może być na pewnych etapach zasadna, choć zawsze jest bardzo ryzykowna [6, c. 70], nie może być jednak istotą polityki polskiej wobec Białorusi. Kraj ten wymaga szerokiego wsparcia w zakresie budowy nowożytniej świadomości narodowej, dumy historycznej i patriotyzmu. Polska ma instrumenty oddziaływania na yw proces i powinna je wykorzystać na wielką skalę. Najpierw należy powstrzymać, a potem odwrócić proces mentalnej rusyfikacji Białorusinyw, nieświadomych swojej historii i tradycji. Program polskiej polityki wschodniej wobec Białorusi, ktyra nie jest obecnie ani niezależnym czynnikiem wojskowym, jak Ukraina, ani zdolnym do gry energetycznej z Rosją potencjalnym sprzymierzeńcem w walce o bezpieczeństwo dostaw gazu, powinien być zatem głównie kulturowy. Polska powinna utworzyć fundusz wspierania wolnej kultury na Białorusi. TV Biełsat i Radio Racja to kroki w dobrym kierunku, choć ciągle jeszcze niedostateczne. Na świadomość szerokich rzesz ludności oddziałują nie tylko programy informacyjne, lecz także wielkie epickie obrazy fabularne. Białorusini powinni dostać swoje «Braveheart», czy «Ogniem i mieczem» o własnych bohaterach narodowych i własnej przeszłości, o hetmanie Ostrogskim i bitwie pod Orszą, o Franciszku Skorynie i pierwszych drukach w językach wschodniosłowiańskich, o Konstantym Kalinowskim i jego «MużyckiejPraudzie» i «Liście spod moskiewskiej szubienicy», o generale Stanisławie BułakuBałachowiczu i Powstaniu Śluckim. Polska mogłaby pomyc Białorusinom w tworzenia tego typu filmyw. Trudno dziś przewidzieć co czeka Białoruś, ale wyrwanie się spod dominacji Moskwy wymaga poświęceń, ktyrych można dokonać między innymi z pobudek patriotycznych.

Mołdawia i Kiszyniyw powinny mieć w tym ujęciu znaczenie przedmiotowe a nie podmiotowe, podmiotem współpracy zdecydowanie powinien być Bukareszt. Wyparcie wpływyw rosyjskich z Mołdawii może być wykonalne przede wszystkim w drodze ich zastąpienia przez wpływy rumuńskie czy wręcz poprzez powtyrne zjednoczenie tego kraju z Rumunią. Polska nie może forsować tego ostatniego rozwiązania, tym bardziej, iż przeciwna jest jemu obecnie przeważająca część obywateli tak Mołdawii, jak i Rumunii [2, s. 23]. Sytuacja ta jednak może ulec zmianie w razie wciąż bardzo prawdopodobnego krachu państwa mołdawskiego, ktyre może załamać się pod ciężarem oczekujących go wyzwań.

Przypadek Gruzji jest w polskiej polityce wschodniej szczegylny. Ludność tego kraju reprezentuje najbardziej jednolite prozachodnie stanowisko spośryd wszystkich narodyw szeroko rozumianego wschodniego sąsiedztwa Polski. Gra nie toczy się zatem, jak w wypadku Ukrainy czy Białorusi, o zwycięstwo prozachodniej orientacji politycznej wśryd Gruzinyw, ta bowiem panuje wśryd nich niepodzielnie. Problemem jest zapewnienie im swobody realizacji własnych w tym względzie ambicji przy chłodnym stosunku Zachodu i w warunkach militarnej presji rosyjskiej, grożącej podbojem kraju, jego rozczłonkowaniem i zainstalowaniem w pozostawionej resztywce powolnych sobie władz. Los Gruzji ma dla Polski wymiar dwojaki – praktyczny, jako że kraj ten jest położony na szlaku tranzytowym surowcyw

energetycznych z basenu Morza Kaspijskiego i Azji Centralnej i jego podbój przez Rosję zamknąłby możliwości dywersyfikacji ich dostaw do Europy Środkowej oraz – moralno-polityczny. Ewentualny sukces agresji rosyjskiej w Gruzji działałby zachęcająco na rosyjskie elity i kusił je kontynuacją polityki siły także na innych kierunkach, co byłoby groźne dla Ukrainy, państw bałtyckich i Polski. Kwestia gruzińska powinna stać się płaszczyzną budowy współpracy z naszymi partnerami z regionu, którzy czują się zagrożeni przejawionym na Kaukazie modelem polityki rosyjskiej. Współpraca bałtycko-polsko-ukraińsko-gruzińska, promowana przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego latem i jesienią 2008 r. była zatem jak najbardziej zasadna.

Państwa bałtyckie, mimo ich niewielkiego potencjału demograficznego i gospodarczego, pozostają ważnym podmiotem oddziałującym na polską politykę wschodnią. Z Rzeczpospolitą łączy je bowiem podobne postrzeganie zagrożenia, takie samo rozumienie Rosji i wieki wspólnej historii. Wspólna przynależność do NATO i UE powoduje natomiast, że kraje te są cennymi, często jedynymi sojusznikami Polski na owych forach w sytuacjach, gdy trzeba tłumaczyć naszym zachodnim partnerom istotę polityki rosyjskiej. Najbliższe więzi z oczywistych powodów łączą Polskę i Litwę, ale od czasu estońsko-rosyjskiej «wojny o pomnik», w trakcie której Warszawa okazała daleko idącą solidarność z Tallinem, także Estonia uznaje rolę Polski w regionie. W ramach owej współpracy należy jednak dostrzec, iż więzi Polski z Łotwą pozostają najsłabsze i istnieje pilna potrzeba podjęcia starań o ich wzmocnienie. Odmienne niż w przypadku Litwy, w relacjach polsko-łotewskich nie ma drażliwych problemów. Kwestia mniejszości polskiej na Łotwie jest źródłem zbliżenia obu państw, a nie sporyw. Łotwa natomiast, jako jedyna z państw bałtyckich, nie ma jak dotąd stałego oparcia w przyjaznym sąsiedzie na wzrost tego, jakie Estonia znalazła w Finlandii, a Litwa w Polsce. Duńskie zainteresowanie bezpieczeństwem Tallina, Rygi i Wilna wskazuje Warszawie Kopenhagę jako potencjalnego sojusznika w łonie UE i NATO, który może być pomocny w prezentowaniu problemów regionu na owych forach, nie wypełnia jednak ono całej sceny politycznej w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa żadnego z omawianych krajów, w tym i Łotwy, pozostawiając sporo miejsca dla Polski, która powinna wobec wszystkich trzech państw bałtyckich prezentować niezłomną solidarność.

Kolejnym źródłem siły, którego potencjał Polska powinna starać się zaangażować w realizację swojego programu polityki wschodniej, są oczywiście Stany Zjednoczone. W wielu kluczowych kwestiach uzyskanie wsparcia ze strony Waszyngtonu ma znaczenie wręcz fundamentalne. To amerykańska potęga wojskowa i amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa rozstrzygają o pokoju w naszej części Europy. Dość wyobrazić sobie jak wyglądałoby geopolityczne położenie Polski, Ukrainy, państw bałtyckich i kaukaskich, gdyby USA wycofały się za ocean, niczym w okresie dwudziestolecia międzywojennego i przestały oddziaływać swą obecnością na sytuację na naszym kontynencie. Amerykańskie wsparcie dla rozszerzenia NATO w latach 1994–2004 zadecydowało o dopełnieniu się tego procesu zgodnie z interesami Rzeczypospolitej. Waszyngton, podobnie jak Polska, do 2008 r. popierał także przyszłe członkostwo Gruzji i Ukrainy w Sojuszu Północnoatlantyckim, w

ubiegłych latach udzielił zaś wydatnego i skutecznego poparcia demokratycznym przemianom w obu tych krajach. Był też znacznie śmielszy we wspieraniu opozycji białoruskiej niż Unia Europejska, koncentrująca się na działalności humanitarnej i akcjach z zakresu poprawności politycznej [1, s. 5]. To dzięki wsparciu Stanyw Zjednoczonych udało się też jak dotąd utrzymać drożność korytarza tranzytowego surowcyw energetycznych z basenu Morza Kaspijskiego przez Azerbejdżan i Gruzję.

Ostatnim źródłem siły, z ktrego może usiłować czerpać Polska zasoby na rzecz realizacji własnej wizji polityki wschodniej, jest Unia Europejska. Sojusznikami Polski w wymiarze polityki unijnej mogą być przede wszystkim państwa skandynawskie, o czym przekonuje zarywno zainteresowanie Danii krajami bałtyckimi, szwedzko-fińska inicjatywa wymiaru północnego UE, jak i współpraca polsko-szwedzka w zakresie promowania Partnerstwa Wschodniego.

Dążąc do pozyskania sojusznikyw w łonie Unii i NATO na rzecz realizacji polskiego programu polityki wschodniej, Warszawa powinna zrezygnować z walki o prestiżowe stanowiska niemające większego znaczenia praktycznego w procesie podejmowania decyzji jak np. Sekretarz Generalny NATO. Spory z Danią po kuriozalnym oświadczeniu ministra Sikorskiego o ewentualnym członkostwie Rosji w NATO, złożonym w ramach jego kampanii wyborczej na stanowisko szefa Sojuszu, przyniosły interesom Rzeczypospolitej jedynie straty. Posady, jako symbole, winny być raczej instrumentem zdobywania przychylności słabszych od Polski sąsiadów, ktрым powinniśmy oferować poparcie w zakresie ich uzyskania, a nie samemu po nie sięgać.

Polityka wschodnia ma dla Polski znaczenie fundamentalne, na tym bowiem kierunku, w rywalizacji z Rosją decyduje się przyszłość państw położonych w polu bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Od jej pozytywnego rozstrzygnięcia – tzn. od okcydentalizacji owych krajyw, zależy zaś niepodległy byt Europy Środkowej, w tym Polski, obecnie zapewniany nie przez siły własne regionu, lecz przez prestiż gwarancji amerykańskich. Stan ten, jakkolwiek obecnie stabilny, nie będzie jednak trwał wiecznie. Zadanie «stanięcia na własnych nogach» w wymiarze bezpieczeństwa ma zatem dla Polski, Ukrainy i państw bałtyckich nieznany, ale ograniczony horyzont czasowy.

Państwem kluczowym dla powodzenia planu politycznej przebudowy Europy Wschodniej w myśl interesyw Polski jest Ukraina. Powinna być zatem traktowana jako strategiczny i najważniejszy sojusznik Rzeczypospolitej. Słabość wewnętrzna owego partnera jest przy tym gływnym czynnikiem ryzyka, sprowadzającym zagrożenie klęską. Ewentualne zdominowanie Kijowa przez Moskwę miałyby dla bezpieczeństwa Warszawy, jak zawsze w historii, najdalej idące konsekwencje.

Najsolidniejszymi sojusznikami Polski w świecie zachodnim są państwa bałtyckie. Należy zatem dbać o utrzymanie z nimi wspólnego frontu. Precedensy opuszczenia Wilna, Rygi czy Tallina przez Warszawę w ich sporze z Moskwą nie mają prawa więcej się wydarzyć. Na kierunku rumuńskim i czeskim należy natomiast podjąć wysiłek zbudowania trwałej współpracy w interesującym nas obszarze politycznym. Gływnym problemem Polski w zakresie jej zdolności koalicyjnych jest mały potencjał

ewентуальних, czy też już istniejących sojuszników, z których jedynie Rumunię można uznać za państwo o średniej wielkości.

Pole manewru polskiej polityki wschodniej, obok ewolucji sytuacji na Ukrainie, Białorusi i w Rosji, będą kształtowały dwie potężne zmienne zewnętrzne – USA i Niemcy, a raczej stan ich relacji z Rosją i nawzajem między sobą. Ewentualna, choć mało prawdopodobna trwała i autentyczna współpraca amerykańsko-rosyjska na bazie antychińskiej, czy antymuzułmańskiej redukowalaby możliwości prowadzenia skutecznej polityki wschodniej przez Polskę i sprowadzała na nią groźbę restytucji systemu wzorowanego co do swej natury na porządku jałtańskim. Oznaczałoby to klęskę Warszawy i otwierało drogę do utraty przez Rzeczpospolitą podmiotowości politycznej. Każda sprzeczność interesów amerykańsko-rosyjskich działa zatem obiektywnie na naszą korzyść.

Szczupłość środków własnych, potęga rywala i czy to materialna, czy też moralna słabość sojuszników stawia przed Polską wysokie wymagania w zakresie kształtowania jej polityki wschodniej. Ryzyko porażki jest duże. Porażka zaś szybko może przeistoczyć się w klęskę. Mimo to Polska nie powinna rezygnować z podjęcia wyzwania. Bierność, czyli opuszczenie naszych wschodnich sąsiadów i uznanie ich za trwale przynależnych do strefy wpływu rosyjskich – niesie bowiem ze sobą nie groźbę, ale pewność katastrofy.

#### SPIS WYKORZYSTANEJ LITERATURY

1. Minister Radosław Sikorski już nawet widzi Rosję w NATO, «Dziennik», nr 76(897), 31 III 2009. – S. 5.
2. Rodkiewicz W. Od demokracji «wirtualnej» ku europejskiej: Geneza i konsekwencje przełomu politycznego w Mołdawii, «Prace OSW», nr 32, grudzień 2009. – S. 5–44.
3. Rosyjski MSZ o stosunkach z Polską, «Wiadomości» OSW, nr 83, 30 kwietnia 2009. – S. 3.
4. Stańczyk M. W ukraińskich szkołach nadal chwalą «bohaterów UPA», «Polska. The Times», 28 XI 2008. – S. 10–11.
5. Żurawski vel Grajewski P. «Kres idei jagiellońskiej», czyli początek «epoki saskiej», «Komentarz. Miesięcznik Polityczny Łydz» 2009, nr 3(16). – S. 23–24.
6. Żurawski vel Grajewski P. Wyspa Białoruś, «Obserwator. Biuletyn Biura Bezpieczeństwa Narodowego» 2008, nr 1(1). – S. 68–79.

*Стаття надійшла до редколегії 29.04.2016*

*Прийнята до друку 15.05.2016*

## СТРАТЕГІЯ ЗОВНІШНЬОЇ ПОЛІТИКИ ПОЛЬЩІ ВІД 1989 РОКУ

**Домініка Рослонь**

*Львівський національний університет імені Івана Франка,  
вул. Університетська, 1, м. Львів, Україна, 79000, тел. (032) 239-41-32*

Польська зовнішня політика ділиться на східну, західну, північну і південну. Такий поділ дозволяє приймати рішення, які на даний момент є пріоритетними для держави і впливають на визначення основних завдань і заходів щодо їхньої реалізації. Основною метою польської зовнішньої політики є збереження державної незалежності і державного розвитку. Досягнення цієї мети можливе шляхом виявлення загроз і створення методів для їхнього усунення (це можливо

досягти власними силами спільно з силами союзників). Дуже часто, загрози і союзники збігаються з конкретними географічними регіонами.

Ефективна зовнішня політика повинна, з одного боку, поставити суміжні кінцеві цілі, а з іншого – варіювати відповідно до своїх географічних векторів.

**Ключові слова:** польська зовнішня політика; цілі польської зовнішньої політики; загрози; союзники.

## STRATEGY OF THE POLISH FOREIGN POLICY FROM 1989

**Dominika Rosłoń**

*Ivan Franko National University of Lviv,  
1, Universitetska Str., Lviv, Ukraine, 79000, tel. (032)239-41-32*

Polish foreign policy divides into eastern, western, northern, and southern one. Such a division enables the decisions, which, at the moment, are a priority for the state and affect the determination of the essential objectives and measures for their implementation. The primary objective of Polish foreign policy is to maintain state independence and state development. Achieving this goal is possible by identifying threats and creating methods for their elimination (it is possible with the help of alliance of own power and allied forces). Very often, both the threats and the allies assign to specific geographical directions.

Effective foreign policy should on the one hand to have coherent ultimate goals, and on the other hand to vary according to its geographical vectors.

**Key words:** Polish foreign policy; purposes of the Polish foreign policy; threats; allied forces.